Rok XV. Luty 1895. Nr. 2.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKOL“
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.
REDAKCYA WE LWOWIE ULICA ZAMOYSKIEGO L. 18; ADMINISTRACYA ULICA ZIMOROWICZA L. 5.
Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokoł“ l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Cena prenumeracyjna:

Miejscowa rocznie
bez przesyłki . . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa
z przesyłką . . . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . . 70 „
Zamiejscowa
z przesyłką. . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Nakład 8.000 egzemplarzy.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najdalej do 20. w miesiącu.

Od Administracyi.

Upraszamy Towarzystwa do Związku sokolego należące o bezzwłoczne wykazanie liczby członków z końcem r. 1894, a to dla uregulowania nakładu „Przewodnika“.

Prenumeratorów upraszamy o przesłanie prenumeraty na rok 1895, w przeciwnym razie przesełka dalszych numerów „Przewodnika“, stanowczo wstrzymaną zostanie. Zalegających z prenumeratą odbiorców upraszamy o wyrównanie należytości.

Przypomnienie!

Według §. 7. lit. c. statutu związkowego jest obowiązane każde towarzystwo związkowe nadsełać Wydziałowi Związku sprawozdanie roczne.

Ponieważ z początkiem roku odbywają się Walne Zgromadzenia, którym takie sprawozdania muszą być przedkładane, przypomina się wszystkim towarzystwom związkowym, że jeden egzemplarz sprawozdania ma być nadesłany Wydziałowi Związku.

Przy sposobności uprasza się o nadesłanie drugiego egzemplarza tego sprawozdania Redakcyi, która umieści je w stosownem skróceniu w »Przewodniku«.

Gdyby i towarzystwa niezwiązkowe, a także wielkopolskie, polsko-amerykańskie i polsko-zagraniczne zechciały udzielić Redakcyi swych sprawozdań, mogłaby ona układać z nich doroczny przegląd statystyczny sokolstwa polskiego, a nie wątpimy, że taki przegląd byłby godny uwagi i pouczający.

NIGDY WSTECZ!

Przykro, niesłychanie przykro przekonywać się wśród żmudnej i długoletniej pracy, że wyniki jej nie stoją w odpowiednim stosunku do zamiarów i do nadziei, którą się słusznie żywiło.

Przykrzejszem jest takie przekonanie powzięte właśnie o tej pracy obywatelskiej, która sądząc po dotychczasowych, niedawnych objawach wydawała się tak przysposobioną i wdrożoną, że przypuszczenie o możności cofania się zamiast postępu mogło uchodzić jako chorobliwy objaw niepoprawnie wyrzekającego pessymizmu.

Tą pracą — właśnie nasza praca sokola. Każdy, kto przypatrywał się jej do niedawna, mógł pomyśleć sobie po cichu nie bez radości i wypowiedzieć głośno nie bez dumy, że przecie znalazło się pewne pole pracy obywatelskiej, na którem jakby cudem przeistoczyło się nasze, mówmy otwarcie, lekkomyślne usposobienie, tak niestety podatne zobojętnieniu prawie nazajutrz po wielkim, szczerym zapale.

I zaiste mieliśmy tyle powodów myśleć tak i mówić, że chyba nikt, komu znane dzieje sokolstwa polskiego, nie mógłby nam uczynić zarzutu przeceniania wartości i doniosłości tego, co zdziałano.

Od małych, prawie nieświadomych, a tylko bryzgami złości, nieufności i szyderstwa utwierdzanych w zaciętości początków doprowadziliśmy do tego, że złość wsączyła w siebie samą zabójcze swe jady, nieufność rozchmurzyła ponure swe czoło a szyderstwo na skali tonów przeszło od skrzekotu niechęci do spiewu pochwały. Częścią własną pracą i wytrwałością, częścią zaś dzięki życzliwości zdobytej rzetelną zasługą przemieniliśmy się z ubożuchnych w zamożnych, z nieznanych w cenionych, z „jakichś tam sokołów“ w przednią straż odrodzenia narodowego. Lwowska macierz nasza utrwalając stale byt swój powoływała do życia bezpośrednim czynem lub rozgłosem zasług i użyteczności jedno gniazdo sokole za drugiem, a wszędzie wzrało życie, rosła ochota, utwierdzała się wiara, rozjaśniała świadomość. Nie było dość miejsca dla junaków, którzy zrozumieli prawdę, że tylko w silnem ciele silnego ducha siedlisko, nie było matecznika dla młodego przychowku sokolego i oto, jakby pod przyjaznem zaklęciem życzliwych boginek, prawie z niczego, wyrastały wygodne i prawidłowe gmachy sokole, w których każda cegła była wymownem świadectwem twardej, ofiarnej a nie chciwej rozgłosu pracy wszystkich druhów sokolego zakonu.

I wzeszła nad głowami tych cichych robotników sokolich jasna, promienna jutrzenka wielkich nadziei, dożyliśmy wspaniałych dni I. zlotu lwowskiego, które były nam i wielką nagrodą i większą jeszcze otuchą. Sprawdziło się, czegośmy najbardziej spodziewali się po dniach tych. Sokolstwo złożywszy publiczny rachunek ze swej pracy zdobyło sobie wielką nagrodę: samopoznanie! Oceniło swoje braki i niedostatki, zrozumiało potrzebę tego, co jedno takiej organizacyi, jak nasza, dodać może siły, bo ścisłej łączności.... Połączyliśmy się w dwa związki, nasz i wielkopolski.

Kto widział zapał, z jakim przystąpiono do założenia tych związków, ofiarność w ich wyposażeniu, zrzeczenie się różnych ambicyi, i kto słyszał jednomyślnie zapadające uchwały w naradach nad ustawami tych związków, ten musiał radować się męską dojrzałością naszą i prawdziwie sokolą świadomością wielkiej wagi tego dzieła, któreśmy stworzyli dla dobra wspólnej a przezacnej sprawy naszej.

I stało się, że wślad za tem dziełem poszedł wzrost nasz i samowiedza nasza i wewnętrzne ukrzepienie się nasze. Zrozumieliśmy potrzebę bezustannej pracy sokolej, spoglądaliśmy z szczerem zadowoleniem na szlachetne współzawodnictwo młodych gniazd ze staremi i dzięki jemu na boisku wystawowem nowe zdobyliśmy ostrogi. Wprawdzie bratni związek wielkopolski nie zasilił zastępów naszych, jak przed dwoma laty, miłymi sercu towarzyszami, ale umieliśmy to usprawiedliwić i wielkiem oddaleniem i przykrą nad wyraz koniecznością odłożenia zlotu na termin późniejszy.

Cóż powinno było nastąpić po tem nowem odznaczeniu się sokolstwa pod naczelnem kierownictwem młodego związku naszego? Niezawodnie nic innego, jak jeszcze większy wzrost nasz ilościowy i jakościowy, jeszcze wytrwalsza i bardziej niezmordowana praca sokola, jeszcze piękniejsze pogłębienie myśli sokolej, jeszcze gorętsza dbałość o to, aby związki nasze nabierały żywotnych soków, którymiby zasilały nas i młodych druhów naszych.

A nastąpiło? Nie wiem, może patrzę zbyt czarno, może przyzwyczajony widzieć dotąd szczere usiłowania postępu stałem się za wiele wymagającym, ale komu dano, jak mnie, stać u pulsu naszego organizmu i mieć możność badania każdego uderzenia serca jego, temu nadarza się częstsza sposobność robienia diagnozy i wysnuwania wniosków z liczby i mocy uderzeń tętna pilnie badanego organizmu.

Otóż opowiem, co spostrzegam od ostatniego zlotu, i powiem, co o tem sądzę.

Przedewszystkiem zadziwia mnie jakaś, niebywała dotąd cisza i to właśnie w gniazdach starszych, tak naszych jak wielkopolskich, cisza objawiająca się w tem, że zbyt rzadko do dzienników krajowych i do pisma naszego nadchodzą wiadomości o tem, co w tych ukochanych gniazdach naszych robi się lub robić usiłuje. Nie mogę przypuścić, aby nie było o czem donosić i nie mogę uwierzyć, aby poszła w zapomnienie uchwała nakładająca ten obowiązek na druhów korespondentów. A przecież nikt nie zaprzeczy, że takie wiadomości treściwe a częste nie tylko są dowodem łączności, jaka wszystkie gniazda sokole obowiązuje w interesie naszej sprawy, lecz także pobudką do współzawodnictwa, bez którego nie masz rozwoju ni życia. Czy może kto odmówić wielkiej doniosłości dla sprawy ogólnej publicznemu poruszaniu czynności i braków naszych? Z pewnością nie! Owszem tylko jawności zawdzięczamy utrwalenie się dawniejszych i powstanie tylu nowych gniazd sokolich. Czyż możliwe, abyśmy o tem i nadal pamiętać nie chcieli?

Gorszą od tej ciszy, bo już wprost bolesną, nierzadka wiadomość, że w tem i owem gnieździe czynnem dotąd i ruchliwem nastał zastój spowodowany szkaradną obojętnością druhów już nie co do zobowiązań, które zaciągnęli jako ludzie dojrzali i świadomi tego, co robią, ale wprost co do bytu gniazda! Nie można wspomnieć o tem bez goryczy i bez wściekłości! Czy my naprawdę jesteśmy jeszcze ciągle „pawiem narodów i papugą?“ czy już na zawsze będziemy chętni i gorliwi i pomysłowi, ilekroć będzie rozchodziło się o blask zewnętrzny, o popis, o blichtr, a zniechęceni, leniwi, bezmyślni, gdy chodzi o pracę, o wytrwałość, o utrzymanie tego, co było naszem własnem, ukochanem dziełem? czy zawsze będziemy chciwi prędkiego skutku przedsięwzięć naszych, a niezdolni dążyć spokojnie a cierpliwie do dalekiego celu? Ach, kochani druhowie, minęły niepowrotnie wieki cudów, i bez twardej pracy, bez zaparcia się nie zdobędzie dziś nikt chleba codziennego, a tem mniej owych ideałów, do których doprowadzać nas ma i doprowadzić musi — praca nasza sokola! Dlatego pytam, coby wolno było powiedzieć o nas, gdyby przez naszą obojętność zaumarły gniazda, które uścielił nasz zapał? Ja tego powiedzieć — nie chcę!

Jeżeli każde zobojętnienie jest chorobą groźną, tak dla podmiotu nią dotkniętego, jak dla sprawy, która niegdyś umiłowana staje się jemu obcą, toż jakże większem jest niebezpieczeństwo, gdy i podmiot jest jednostką poważniejszą i sprawa, której winien służyć, donioślejszą. Nie chciałbym być źle zrozumianym, więc bez dopuszczania dalszych domyślników oświadczam wyraźnie, że mam na myśli stosunek gniazd sokolich do związków naszych. Połączyliśmy się w te związki, aby skuteczniejszą była praca nasza wspólna, aby pomoc, którą niesiemy na ręce związków wszystkim gniazdom, dźwignęła i ukrzepiła każde pojedyncze gniazdo. Aby ten cel osiągnąć, trzeba koniecznie stworzyć dla związków takie warunki, iżby mogły spieszyć z pomocą poszczególnym gniazdom dla dobra wszystkich. Nie wymaga się tedy niczego więcej, jak ścisłego dopełniania przyjętych zobowiązań i owej ofiarnej cierpliwości, która chce i umie zrozumieć, że wielkie dzieła małymi środkami stwarza się tylko zwolna, bo w granicach tychże środków. A dlaczegoż są i takie gniazda, co nie widząc od razu wszystkich skutków, do których osiągnięcia dążą nasze związki, ociągają się pod rozmaitym pozorem od dopełnienia tego, co dla związków jest jedyną podporą skutecznej działalności? Dlaczego stwarza się tym sposobem błędne koło wirujące w dziedzinie wzajemnych bezpłodnych utyskiwań?

Jeszcze jedna sprawa — pierwszej wagi, bo zasadnicza, podstawowa. Zapytuję, dlaczego nazywamy się towarzystwami gimnastycznemi i w jakim celu czyniliśmy tyle starań i zabiegów, aby ofiarnością publiczną i własną pracą wybudować tyle pięknych i praktycznych sal gimnastycznych. Cofnijmy się pamięcią wstecz o kilka lat Zanim stanęła jedna lub druga sokolnia nasza, słyszeliśmy zawsze, aż do przesytu takie mniej więcej usprawiedliwienia: „ruch ćwiczebny bardzo u nas mały, bo albo nie mamy sali do ćwiczeń, albo ta, którą mamy, urąga swojemu przeznaczeniu; niechno jednakże zbudujemy własną salę i t. d.“. Otóż sale te już zbudowane i celowi swemu odpowiadają zupełnie. Ale czy służą one w p i e r w s z y m r z ę d z i e do uprawiania ćwiczeń gimnastycznych? O tych ćwiczeniach wszyscy wiemy, a przynajmniej bardzo pięknie rozprawiać umiemy, że służą potężnie nietylko zdrowiu ciała, lecz i zdrowiu duszy, która dzięki im staje się przystępną dla gorących i niezachwianych uczuć narodowych, dla pojęć równości i braterstwa, dla poczucia obowiązków, dla wytrwałości, ofiarności, odwagi obywatelskiej, jednem słowem dla tych wszystkich cnót i przymiotów, bez których ani mówić o naszem odrodzeniu.

Podnosząc z naciskiem te niezawodne duchowe wyniki ćwiczeń gimnastycznych, zapytuję jeszcze raz, czy wszystkie nasze sokolnie służą w p i e r w s z y m r z ę d z i e do uprawiania tych ćwiczeń, a chciałbym, aby nie słowa ale czyny odpowiedziały mi: w s z y s t k i e!

Jestem tylko echem nawoływań założycieli i krzewicieli myśli sokolej. Chciałbym, aby zrozumiano powszechnie, że pierwszym naszym obowiązkiem pielęgnować nieustanny i systematyczny ruch ćwiczebny, chciałbym, aby sokolnie nasze roiły się stale druhami i młodym przychowkiem sokolim, aby komenda ćwiczebna spełniana żwawo i ochoczo była szkołą posłuchu obywatelskiego, abyśmy w sokolniach pod wpływem ćwiczeń przekuwali miękkie swe uspo-

sobienia w stalowe charaktery. A wtedy owe przymioty, które bywają chwilowym odbłyskiem przelotnych wpływów, staną się trwałą właściwością naszą; będziemy Sokołami — nie z imienia tylko.

Dr. X. F.

Ćwiczenia wolne

czyli

wspólne na miejscu

przez

Władysława Janikowskiego.

(Ciąg dalszy).

Lekcya XIII.

Osnowa: rzuty i przenoszenie ramion równostronne w kierunkach skośnych: równobieżnych i do środka. Ruchy tułowia. Ruchy nóg prostych: kroki i wypady.*)

Postawa zasadna: ramiona skurczone.

Takt: 1., 2. (3).

A.

I. „Rzuć oba ramiona wprzód na lewo (równolegle w kierunku poziomym wbok na lewo, prawe ramię przed ciałem) **I.**, przenieś łukiem górnym wprzód na prawo (wyprężone do pionu i do poziomu wbok na prawo, lewe ramię przed ciałem — **2. (3)**".**)

II. „Zakrok lewą. Ten sam ruch ramion: w 1-ym takcie skłoń się wprzód, w 2-im wstecz, w 3-im się prostuj — **I.**, **2**, **(3)**".

III. „Zmiana postawy poskokiem — **hop**! Ten sam ruch ramion i tułowia: **I.**, **2. (3)**".

IV. „Postawa (prawa do lewej). Wykrok lewą (na palcach stopy prawej) — **I.**, wypad wstecz — **2. (3)**".***)

V. „Łącznie (I. i IV.): rzuć oba ramiona wprzód na lewo, wykrok lewą — **I.**, ram. łukiem górnym wprzód na prawo, wypad lewą wstecz — **2. (3)**".

B.

I. „Rzuć oba ramiona wprzód na prawo — **I.**, przenieś łukiem górnym wprzód na lewo — **2. (3)**".

II. „Zakrok prawą. Ten sam ruch ramion: w 1-ym takcie skłoń się wprzód, w 2-im wstecz, w 3-im się prostuj — **I.**, **2. (3)**".

III. „Postawa (prawa do lewej). Zakrok lewą. Ten sam ruch ramion i tułowia — **I.**, **2. (3)**".

IV. „Poskokiem postawa — **hop**! Wykrok prawą (na palcach stopy lewej) — **I.**, wypad wstecz — **2. (3)**".

V. „Łącznie (I. i IV): rzuć oba ramiona wprzód na prawo, wykrok prawą — **I.**, ramiona łukiem górnym wprzód na lewo, wypad wstecz — **2. (3)**".

„Przysiądź: prawą rękę oprzyj o kolano, lewą nogę wyprostuj wbok (silnie wyprężoną), wytrzymaj (w tej pozycyi); lewe ramię wbok: krąż przed sobą od prawej ku lewej stronie (przebiega kierunki: wdół, przed sobą, wdół na prawo, wpion i do poziomu wbok na lewo)". Takt od 1 do 10.

„Wróć do przysiadu, postawa. W miejscu po— **chód**!".

C.

I. „Rzuć oba ramiona wpion na lewo (równolegle w kierunku skośnym między wpion prosto, a wbok, prawe ramię biegnie przed twarzą) — **I.**, przenieś łukiem dolnym wpion na prawo (wyprężone ramiona przebiegają kierunki: wdół na lewo, przed sobą, wdół na prawo, wbok i wpion na prawo) — **2. (3)**".

II. „Zakrok lewą. Ten sam ruch ramion: w 1-ym takcie zwróć się w lewo, w 2-im skłoń się wprzód i wstecz (gdy ramiona opuszczamy wdół, skłaniamy się wprzód, a przenosząc je wpion na prawo, naginamy równocześnie tułów wstecz) w 3-im skłoń się w prawo — **I.**, **2. (3)**".

III. „Postawa (lewa do prawej). Wykrok lewą do środka (na palcach stopy prawej) — **I.**, wypad wbok — **2. (3)**".

IV. „Łącznie (I i III.): rzuć oba ramiona wpion na lewo, wykrok lewą do środka — **I.**, ramiona łukiem dolnym wpion na prawo, wypad lewą wbok — **2. (3)**".

„Poskokiem w miejscu obunóż na palcach stóp — **skacz**!".

D.

I. „Rzuć oba ramiona wpion na prawo — **I.**, przenieś łukiem dolnym wpion na lewo — **2. (3)**".

II. „Poskokiem zakrok prawą — **hop**! Ten sam ruch ramion: w 1-ym takcie zwróć się w prawo, w 2-im skłoń się wprzód i równocześnie wstecz — **2.**, w 3-im skłoń się w lewo — **I.**, **2. (3)**".

III. „Postawa (prawa do lewej). Wykrok prawą do środka (na palcach stopy lewej) — **I.**, wypad wbok — **2. (3)**".

IV. „Łącznie (I. i III.): rzuć oba ramiona wpion na prawo, wykrok prawą do środka — **I.**, ramiona łukiem dolnym wpion na lewo, wypad prawą wbok — **2. (3)**".

„Przysiądź, lewą rękę oprzyj o kolano: prawą nogę wyprostuj wbok, wytrzymaj; prawe ramię wbok: krąż przed sobą od lewej ku prawej stronie (ramię biegnie: wdół, przed sobą, wdół na lewo, wpion i do poziomu wbok na prawo)". Takt od 1 do 10.

„Wróć do przysiadu, postawa. W miejscu drobnym biegiem — **bieg**!". Takt od 1 do 20.

E.

I. „Rzuć oba ramiona wdół na lewo (w kierunku skośnym między wdół prosto, a wbok, prawe ramię biegnie przed ciałem) — **I.**, przenieś łukiem górnym wdół na prawo — **2. (3)**".

II. „Rozkrok lewą. Ten sam ruch ramion: w 1-ym takcie skłoń się wprzód, w 2-gim wstecz i równocześnie wprzód, w 3-im w lewo — **I.**, **2. (3)**".

III. „Tak samo, a w 3-im takcie skłoń się w prawo — **I.**, **2. (3)**".

IV. „Postawa (lewa do prawej). Zakrok lewą do środka — **I.**, wypad wbok — **2. (3)**".

V. „Łącznie (I. i IV.): rzuć oba ramiona wdół na lewo, zakrok lewą do środka — **I.**, ramiona łukiem górnym wdół na prawo, wypad wbok — **2. (3)**".

„W miejscu po **chód**!". Takt od 1 do 10.

F.

I. „Rzuć oba ramiona wdół na prawo — **I.**, przenieś łukiem górnym wdół na lewo — **2. (3)**".

II. „Rozkrok prawą. Ten sam ruch ramion: w 1-ym takcie skłoń się wprzód, w 2-im wstecz i wprzód, w 3-im w prawo — **I.**, **2. (3)**".

III. „Tak samo, a w 3-im takcie skłoń się w lewo — **I.**, **2. (3)**".

IV. „Postawa (prawa do lewej). Zakrok prawą do środka — **I.**, wypad wbok — **2. (3)**".

V. „Łącznie (I. i IV.): rzuć oba ramiona wdół na prawo, zakrok prawą do środka — **I.**, ramiona

*) Uwaga co do wypadów jak w lekcyi IV-ej.

**) Oznacza ramiona skurcz.

***) „ nawrot do postawy.

łukiem górnym wdół na lewo, wypad prawą wbok — **2. (3)**".

„Poskokiem przysiądź, poskokiem rozkrok — **skacz!**". Takt od 1 do 10.

G.

I. „Rzuć ramiona wdół do środka (w skośnym kierunku przed sobą między wdół prosto, a poziomo wprzód, t. zn. raz lewe ramię krzyżuje się przed sobą nad prawem, drugi raz odwrotnie) — **I.**, przenieś bokiem wpion do środka (lewe bokiem w lewo, prawe bokiem w prawo; lewe krzyżuje się w pionie przed prawem i przeciwnie) — **2. (3)**".

II. „Poskokiem postawa zakroczna w lewo — **hop!** Ten sam ruch ramion: w 1-ym takcie skłoń się wprzód, w 2-im wstecz, w 3-im zwróć się w lewo — **I.**, **2. (3)**.

III. „Zmiana postawy poskokiem — **hop!** Tak samo, a w 3-im takcie zwróć się w prawo — **I.**, **2. (3)**".

IV. „Poskokiem postawa — **hop!** Rozkrok lewą — **I.**, wypad wprzód — **2. (3)**".

V. „Łącznie (I. i IV): rzuć ramiona wdół do środka, rozkrok lewą — **I.**, ramiona bokiem wpion do środka, wypad wprzód — **2. (3)**".

VI. „Rozkrok prawą — **I.**, wypad wprzód — **2. (3)**".

VII. „Łącznie (I. i VI.): rzuć ramiona wdół do środka, rozkrok prawą — **I.**, ramiona bokiem wpion do środka, wypad wprzód — **2. (3)**".

„Przysiądź: wyprostuj prawą nogę wprzód, a wytrzymaj. Lewe ramię wpion: krąż wprzód (przebiega kierunki: wstecz, wdół, wprzód do poziomu i wpion). Takt od 1 do 10. Wróć do przysiadu, postawa".

H.

I. „Rzuć ramiona wpion do środka (raz lewe przed prawem, drugi raz przeciwnie) — **I.**, przenieś bokiem wdół do środka — **2. (3)**".

II. „Rozkrok lewą. Ten sam ruch ramion: w 1-ym takcie skłoń się wstecz, w 2-im wprzód, w 3-im w lewo — **I.**, **2. (3)**".

III. „Tak samo, a w 3-im takcie skłoń się w prawo — **I.**, **2. (3)**".

IV. „Postawa (lewa do prawej). Zakrok lewą do środka — **I.**, wypad wprzód zewnątrz (w skośnym kierunku między wprzód, a wbok) — **2. (3)**."

V. „Łącznie (I. i IV.): rzuć ramiona wpion do środka, zakrok lewą do środka — **I.**, ramiona bokiem wdół do środka, wypad wprzód zewnątrz — **2. (3)**".

VI. „Zakrok prawą do środka — **I.**, wypad wprzód zewnątrz — **2. (3)**".

VII. „Łącznie (I i VI.): rzuć ramiona wpion do środka, zakrok prawą do środka — **I.**, ramiona bokiem wdół do środka, wypad wprzód zewnątrz — **2. (3)**".

„W miejscu po—**chód!**".

(C. d. n.).

Ćwiczenia wolne

na Zlot czeskiego związku sokolego w r. 1895.

Postawa pierwotna: zasadna, ramiona wdół.
Takt: 1, 2, 3, (4).
Ruch: mierny.
Każdy obraz: cztery razy.

I. obraz.

1. Lewą rozkrok. R. wpion (dłonie ku sobie).
2. Lewą przystaw do prawej — prawą rozkrok. (Okręgiem na zewnątrz) — R. wbok (dłonie ku ziemi).
3. 1/4 obrotu w lewo do postawy wypadnej w lewo wprzód. R. wpion skos (dłonie ku ziemi — prawe ramię przeniesie się w to położenie dolnym łukiem).
4. Przystaw prawą do lewej. R. wdół.

II. obraz.

1. Prawą zakrok. R. wpion zewnątrz (dłonie do przodu).
2. 1/4 obrotu w prawo do postawy rozkrocznej. Skłoń się wprzód. R. wprzód.
3. 1/4 obrotu w prawo (na piętach) do postawy wypadnej w prawo wprzód (ugięciem prawej nogi). P. r. wpion skos — L. r. wstecz.
4. Prawą przystaw do lewej. R. wdół.

III. obraz.

1. Prawą rozkrok. R. wbok (dłonie ku ziemi).
2. 1/4 obrotu w lewo (na piętach) do postawy wypadnej w lewo wprzód (ugięciem lewej nogi). P. r. (dolnym łukiem) wpion skos — L. r. wstecz.
3. Prawą wypad wprzód. (Okręgiem w dół) cios wierzch prawą (promień) — L. r. skurcz.
4. 1/4 obrotu w lewo — prawą przystaw do lewej. R. wdół.

IV. obraz.

1. Prawą wypad wprzód. P. r. wpion skos — L. r. wstecz.
2. 1/2 obrotu w lewo — klęknij prawą. R. wpion (prawe ramię łukiem dolnym; dłonie ku sobie).
3. Powstań, prawą wypad wprzód. R. wbok (dłonie ku ziemi).
4. Prawą przystaw do lewej. R. wdół.

V. obraz.

1. Prawą klęknij. R. skurcz (w położeniu: R. wstecz).
2. Powstań, prawą wypad wprzód. R. wpion (dłonie ku sobie).
3. 1/2 obrotu w lewo — prawą przystaw do lewej w przysiad. R. wprzód (dłonie ku sobie).
4. Powstań. R. wdół.

Ćwiczenia żelaznemi laskami.

Laski żelazne: 80 do 90 ctm. długie, wagi od 2—6 klgr.

Ruchy ramion.

Postawa pierwotna: zasadna, ramiona wdół, laska poziomo przed sobą, oburącz nachwytem za oba końce laski.

Ruchy dwu- względnie cztero-taktowe.

Takt: 1 (2).
: 1 (2) — 3 (4).

Liczba ujęta w nawiasie oznacza nawrot do postawy pierwotnej.

Skrócenia: R. = oba ramiona, L. r. = lewe ramię, P. r. = prawe ramię, l. = lewa, p. = prawa, ls. = laska.

1. *Laska poziomo.*

α) przed sobą.

a) 1. R. skurcz (2).
b) 1. L. r. wbok — P. r. ugięte (w poziomie) (2).
c) 1. P. r. „ — L. r. „ „ (2).
d) 1. R. wprzód (2).
e) 1. R. „ skrzyżnie — L. r. po nad P. r. (2).
f) 1. R. „ „ — P. r. „ „ L. r. (2).
g) 1. R. wpion (2).

β) za sobą.

a_1) 1. R. skurcz — ls. na kark (2).
b_1) 1. L. r. wbok — P. r. ugięte — ls. na kark (2).
c_1) 1. P. r. „ — L. r. „ — ls. „ „ (2).
d_1) 1. R. wstecz wdół (2).

Przy powyższych ruchach przenosimy laskę po nad głowę do tyłu.

γ) obok siebie.

a_2) 1. L. r. wprzód — p. pięść pod l. pachę (2).
b_2) 1. P. r. „ — l. „ „ p. „ (2).
c_2) 1. L. r. „ — p. „ powierzch l. barku (2).
d_2) 1. P. r. „ — l. „ „ p. „ (2).
e_2) 1. l. pięść pod l. pachę — P. r. wprzód do środka (2).
f_2) 1. p. „ „ p. „ — L. r. „ „ „ (2).

Przy powyższych ruchach pięść trzyma silnie koniec laski, zaś druga ręka folguje tak, że koniec laski wystaje; przy powrocie do postawy lub innego położenia, chwyta ręka napowrót za koniec laski.

g_2) 1. L. r. wprzód — P. r. za głową ugięte (2).
h_2) 1. P. r. „ — L. r. „ „ „ (2).
i_2) 1. ls. po nad głową {L. r. wpion do przodu / P. r. „ „ tyłu} (2).
k_2) 1. ls. „ „ „ {P. r. „ „ przodu / L. r. „ „ tyłu} (2).

2. *Laska pionowo.*

α) przed sobą.

a_3) 1. L. r. wdół do środka — P. r. wpion do środka (2).
b_3) 1. P. r. „ „ — L. r. „ „ „ (2).

β) obok siebie.

a_4) 1. L. r. wdół — p. pięść koło l. pachy (2).
b_4) 1. P. r. „ — l. „ „ p. „ (2).
c_4) 1. L. r. wpion — p. „ „ l. „ (2).
d_4) 1. P. r. „ — l. „ „ p. „ (2).

Przy powyższych ruchach pięść trzyma silnie laskę, druga zaś ręka folguje tak, że koniec laski wystaje; przy powrocie do postawy lub innego położenia chwyta ręka napowrót za koniec laski.

3. *Laska skośnie.*

α) przed sobą.

a_5) 1. L. r. wpion skos — P. r. wdół skos (2).
b_5) 1. P. r. „ „ — L. r. „ „ (2).
c_5) 1. L. r. „zewnątrz — p. pięść koło l. pachy (2).
d_5) 1. P. r. „ „ — l. „ „ p. „ (2).
e_5) 1. L. r. wdół „ — p. „ „ l. „ (2).
f_5) 1. P. r. „ „ — l. „ „ p. „ (2).
g_5) 1. ls. po nad głową — L. r. wbok — P. r. wpion (2).
h_5) 1. ls. „ „ „ — P. r. „ — L. r. „ (2).

β) za sobą.

Przy tych ruchach przenosimy laskę po nad głowę do tyłu.

a_6) 1. L. r. ugięte — P. r. wstecz wdół (2).
b_6) 1. P. r. „ — L. r. „ „ (2).

γ) obok siebie.

a_7) 1. L. r. wpion skos — p. pięść pod l. pachę (2).
b_7) 1. P. r. „ „ — l. „ „ p. „ (2).
c_7) 1. L. r. wdół skos — p. pięść pod l. pachę (2).
d_7) 1. P. r. „ „ — l. „ „ p. „ (2).
e_7) 1. L. r. wstecz — p. pięść koło l. pachy (2).
f_7) 1. P. r. „ — l. „ „ p. „ (2).
g_7) 1. L. r. wprzód — p. „ na l. biodrze (2).
h_7) 1. P. r. „ — l. „ „ p. „ (2).

Ruchy trzy- względnie sześcio-taktowe.

Takt: 1, 2 (3).
: 1, 2 (3) — 4, 5 (6).

Liczba w nawiasie oznacza nawrot do postawy pierwotnej.

Łącząc znane elementy ruchów prostych, zapomocą metody kombinacyjnej we dwójki, otrzymamy ruchy złożone trzy- względnie sześcio-taktowe.

1. *Laska poziomo przed sobą — poziomo przed sobą (3).*

ab—ac—ad—ae—af—ag
ba—bc—bd—be—bf—bg
ca—cb—cd—ce—cf—cg
da—db—dc—de—df—dg
ea—eb—ec—ed—ef—eg
fa—fb—fc—fd—fe—fg
ga—gb—gc—gd—ge—gf.

np. *(a b)* = 1. R. skurcz.
2. L. r. wbok — P. r. ugięte (w poziomie).
(3) nawrot do postawy.

2. *Laska poziomo przed sobą — poziomo za sobą (3).*

$aa_1—ab_1—ac_1—ad_1$ i t. d.

np. $(a\ a_1)$ = 1. R. skurcz.
2. R. „ ls. na kark.
(3) nawrot do postawy.

3. *Laska poziomo przed sobą — poziomo obok siebie (3).*

$aa_2—ab_2—ac_2—ad_2—ae_2—af_2$ i t. d.

np. $(a\ a_2)$ = 1. R. skurcz.
2. L. r. wprzód — p. pięść pod l. pachę.
(3) nawrot do postawy.

4. *Laska poziomo przed sobą — pionowo przed sobą (3).*

$aa_3—ba_3—ca_3—da_3—ea_3—fa_3—ga_3$ i t. d.

np. $(a\ a_3)$ = 1. R. skurcz.
2. L. r. wdół do środka — P. r. wpion do środka.
(3) nawrot do postawy.

5. *Laska poziomo przed sobą — pionowo obok siebie.*

$aa_4—ab_4—ac_4—ad_4$ i t. d.

np. $(a\ a_4)$ = 1. R. skurcz.
2. L. r. wdół — p. pięść koło l. pachy.
(3) nawrot do postawy.

6. *Laska poziomo przed sobą — skośnie przed sobą.*

$aa_5—ab_5—ac_5—ad_5—ae_5—af_5—ag_5—ah_5$ i t. d.

np. $(a\ a_5)$ = 1. R. skurcz.
2. L. r. wpion skos — P. r. wdół skos.
(3) nawrot do postawy.

7. *Laska poziomo przed sobą — skośnie za sobą.*

$aa_6—ba_6—ca_6—da_6—ea_6—fa_6—ga_6$ i t. d.

np. $(a\ a_6)$ = 1. R. skurcz.
2. L. r. ugięte — P. r. wstecz wdół.
(3) nawrot do postawy.

8. *Laska poziomo przed sobą — skośnie obok siebie.*

$aa_7—ab_7—ac_7—ad_7—ae_7—af_7—ag_7—ah_7$ i t. d.

np. $(a\ a_7)$ = 1. R. skurcz.
2. L. r. wpion skos — p. pięść pod l. pachę.
(3) nawrot do postawy.

9. *Laska poziomo za sobą — poziomo przed sobą.*

$a_1a—a_1b—a_1c—a_1d—a_1e—a_1f—a_1g$ i t. d.

np. $(a_1\ a)$ = 1. ls. na kark — R. skurcz.
2 R. skurcz.
(3) postawa.

10. Laska poziomo za sobą — poziomo obok siebie.

$a_1\ a_2$—$a_1\ b_2$—$a_1 c_2$—$a_1\ d_2$—$a_1\ e_2$—$a_1 f_2$—$a_1\ g_2$—$a_1\ h_2$—$a_1 i_2$ i t. d.

np. $(a_1\ a_2)$ = 1. ls. na kark — R. skurcz.
2. L. r. wprzód — p. pięść pod l. pachę.
(3) postawa.

11. Laska poziomo za sobą — pionowo przed sobą.

$a_1 a_3$—$b_1 a_3$—$c_1 a_3$—$d_1 a_3$ i t. d.

np. $(a_1\ a_3)$ = 1. ls. na kark — R. skurcz.
2. L. r. wdół do środka — P. r. wpion do środka.
(3) postawa.

12. Laska poziomo za sobą — pionowo obok siebie.

$a_1 a_4$—$a_1 b_4$—$a_1 c_4$—$a_1 d_4$ i t. d.

np. $(a_1\ a_4)$ = 1. ls. na kark — R. skurcz.
2. L. r. wdół — p. pięść koło l. pachy.
(3) postawa.

13. Laska poziomo za sobą — skośnie przed sobą.

$a_1 a_5$—$a_1 b_5$—$a_1 c_5$—$a_1 d_5$—$a_1 e_5$—$a_1 f_5$—$a_1 g_5$ i t. d.

np. $(a_1\ a_5)$ = 1. ls. na kark — R. skurcz.
2. L. r. wpion skos — P. r. wdół skos.
(3) postawa.

14. Laska poziomo za sobą — skośnie obok siebie.

$a_1 a_7$—$a_1 b_7$—$a_1 c_7$—$a_1 d_7$—$a_1 e_7$—$a_1 f_7$—$a_1 g_7$—$a_1 h_7$ i t. d.

np. $(a_1\ a_7)$ = 1. ls. na kark — R. skurcz.
2. L. r. wpion skos — p. pięść pod l. pachę.
(3) postawa.

15. Laska poziomo obok siebie — poziomo przed sobą.

$a_2 a$—$a_2 b$—$a_2 c$—$a_2 d$—$a_2 e$—$a_2 f$—$a_2 g$ i t. d.

np. $(a_2\ a)$ = 1. L. r. wprzód — p. pięść pod. l. pachę
2. R. skurcz.
(3) postawa.

16. Laska poziomo obok siebie — poziomo za sobą.

$a_2 a_1$—$a_2 b_1$—$a_2 c_1$—$a_2 d_1$ i t. d.

np. $(a_2\ a_1)$ = 1. L. r. wprzód — p. pięść pod l. pachę.
2. ls. na kark — R. skurcz.
(3) postawa.

17. Laska poziomo obok siebie — poziomo obok siebie.

$a_2 b_2$—$a_2 c_2$—$a_2\ d_2$—$a_2\ e_2$—$a_2 f_2$—$a_2\ g_2$—$a_2\ h_2$—$a_2\ i_2$—$a_2\ k_2$ i t. d.

np. $(a_2\ b_2)$ = 1. L. r. wprzód — p. pięść pod l. pachę.
2. P. r. „ — l. „ „ p. „
(3) postawa.

18. Laska poziomo obok siebie — pionowo przed sobą.

np. $(a_2\ a_3)$ = 1. L. r. wprzód — p. pięść pod l. pachę.
2. L. r. wdół do środka — P. r. wpion do środka.
(3) postawa.

19. Laska poziomo obok siebie — pionowo obok siebie.

np. $(a_2\ a_4)$ = 1. L. r. wprzód — p. pięść pod l. pachę.
2. L. r. wdół — p. pięść koło l. pachy.
(3) postawa.

20. Laska poziomo obok siebie — skośnie przed sobą.

np. $(a_2\ a_5)$ = 1. L. r. wprzód — p. pięść pod l. pachę.
2. L. r. wpion skos — P. r. wdół skos.
(3) postawa.

21. Laska poziomo obok siebie — skośnie za sobą.

np. $(a_2\ a_6)$ = 1. L. r. wprzód — p. pięść pod l. pachę.
2. L. r. ugięte — P. r. wstecz wdół.
(3) postawa.

22. Laska poziomo obok siebie — skośnie obok siebie.

np. $(a_2\ a_7)$ = 1. L. r. wprzód — p. pięść pod l. pachę.
2. L. r. wpion skos — p. „ „ l. „
(3) postawa.

23. Laska pionowo przed sobą — poziomo przed sobą.

np. $(a_3\ a)$ = 1. L. r. wdół do środka — P. r. wpion do środka.
2. R. skurcz.
(3) postawa.

24. Laska pionowo przed sobą — poziomo za sobą.

np. $(a_3\ a_1)$ = 1. L. r. wdół do środka — P. r. wpion do środka.
2. ls. na kark — R. skurcz.
(3) postawa.

25. Laska pionowo przed sobą — poziomo obok siebie.

np. $(a_3\ a_2)$ = 1. L. r. wdół do środka — P. r. wpion do środka.
2. L. r. wprzód — p. pięść pod l. pachę.
(3) postawa.

26. Laska pionowo przed sobą — pionowo obok siebie.

np. $(a_3\ a_4)$ = 1. L. r. wdół do środka — P. r. wpion do środka.
2. L. r. wdół — p. pięść koło l. pachy.
(3) postawa.

27. Laska pionowo przed sobą — skośnie przed sobą.

np. $(a_3\ a_5)$ = 1. L. r. wdół do środka — P. r. wpion do środka.
2. L. r. wpion skos — P. r. wdół skos.
(3) postawa.

28. Laska pionowo przed sobą — skośnie za sobą.

np. $(a_3\ a_6)$ = 1. L. r. wdół do środka — P. r. wpion do środka.
2. L. r. ugięte — P. r. wstecz wdół.
(3) postawa.

29. Laska pionowo przed sobą — skośnie obok siebie.

np. $(a_3\ a_7)$ = 1. L. r. wdół do środka — P. r. wpion do środka.
2. L. r. wpion skos — p. pięść pod l. pachę.
(3) postawa.

(Dok. nast.).

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Brzesko, 19. stycznia 1895. Sokół „Słotwińsko-Brzeski“ istniejący dopiero od roku liczy obecnie członków czynnych stale płacących 30. Na Walnem zgromadzeniu dnia 14. b. m. odbytem, wybrani do naszego Zarządu dd.: Dr. Parvi prezesem, Leduchowski zastępcą, wydziałowymi Rossknechl, Dr. Bernadzikowski, Mareczek, Merak, Stopiński, Kunce, zast. wydz. Dobrowolski, Orlicz, Bieńkowski.

Według złożonego sprawozdania urządził Sokół „Słotwińsko-Brzeski“ we wrześniu 1893 r. przyjęcie dla braci Sokołów tarnowskich, bocheńskich i wojnickich przybyłych na uroczyste zawiązanie tut. Sokoła, w karnawale 1894 zabawę z tańcami, dnia 4. kwietnia 1894 nabożeństwo ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki, d. 11. kwietnia uroczysty wieczorek „Kościuszkowski“ z odczytem, produkcyami muzykalno-wokalnemi i z żywym obrazem, w czerwcu 1894 majówkę, w lipcu wycieczkę na zlot Sokołów do Lwowa, w sierpniu wycieczkę do Tarnowa celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Sokoła. Dnia 8. grudnia wieczorek „Mickiewiczowski“ z słowem wstępnem, produkcyami muzykalno-wokalnemi. Czysty dochód z tego wieczorku w kwocie 36 zł. przesłano Towarzystwu Szkoły ludowej w Krakowie. W zimie z r. 1893 na 1894 urządzano ćwiczenia gimnastyczne pod kierunkiem d. Kizera, który z Tarnowa w tym celu przyjeżdżał. — (a potem? —

Red.) — Stan funduszów tutejszego Sokoła wynosi netto przeszło 150 zł.

Nowy Wydział zabrał się energicznie do rozwoju gniazda, którego siedzibę ze Słotwiny do Brzeska przeniesiono i powzięto uchwałę urządzenia szeregu wieczornic, a pierwszą z nich w rocznicę powstania styczniowego. Czołem!

Delatyn, 14. stycznia 1895. We środę 9. b. m. odbyło się doroczne Walne zgromadzenie tutejszego Sokoła, przy udziale 15 członków czynnych pod przewodnictwem d. Z. Kamińskiego. — Wybrano prezesem: d. Franciszka Gruińskiego, zastępcą: d. Aleksandra Czaykowskiego, wydziałowymi: dd. A. Starzyńskiego, J. Lisickiego, E. Skulskiego i M. Obertyńskiego; zastępcami wydział.: dd. A. Medweckiego i Z. Łukaszewicza; do komisyi rewizyjnej weszli: dd. J. Stebnicki i J. Studzieniecki. Dnia 12. b. m. ukonstytuował się Wydział wybierając dd. E. Skulskiego sekretarzem, M. Obertyńskiego skarbnikiem.

Dla braku ćwiczących, zmuszeni byliśmy odnajętą na ten cel salę w jesieni z. roku wypowiedzieć, by i tak szczupłych funduszów naszych nie wyczerpać zupełnie.

We wrześniu z. r. rozesłaliśmy do wszystkich gniazd sokolich w kraju, 100-kartkowe książeczki celem zbierania centowych składek na budowę własnej sali do ćwiczeń, dotychczas nadesłały nam tytułem zebranych składek na cel powyższy: Żółkiew 3 zł., Gródek 5 zł., Czortków 4 zł. 60 ct. Zebrany po dziś dzień fundusz na budowę sali wynosi kwotę 149 zł. 03 ct.

Brak poparcia ze strony tutejszych mieszkańców i szczególniejsza apatya członków, utrudnia nam dalszy rozwój, nie zrażamy się jednak trudnościami i będąc przekonani, że każdy początek jest trudny, mamy ufność, że rok następny a drugi naszego istnienia, pomyślniejsze przyniesie nam rezultaty naszych usiłowań w pracy około rozwoju tutejszego gniazda. Szczęść Boże!

Grybów. Na zgromadzeniu dnia 7. stycznia uchwalono założyć tutaj towarzystwo sokole. Ustawy towarzystwa przesłano już do Namiestnictwa. — Szczęść Boże!

Kołomyja. Dnia 8. grudnia 1894 r. odbył się nasz wieczorek gimnastyczny w teatralnej sali Kasy oszczędności. W słowie wstępnem d. prezes Bubella w gorących słowach wyłożył zadanie i program polskiego sokolstwa. Przemówienie to prawdziwie programowe przyjęła zgromadzona publiczność gorąco. — Nastąpiły ćwiczenia laskami, wykonane z precyzyą przy dźwiękach marsza ćwiczebnego przez 16 druhów. Pauzę między ćwiczeniami laskami, a maczugami wypełnił chór mięszany Towarzystwa muzycznego, odspiewaniem marsza Sokołów i marsza strzelców. Chór spisał się jak zwykle dzielnie. Do ćwiczeń maczugami stanęło 12 druhów. Ćwiczenia te, trudne a piękne, wykonała drużyna bez zarzutu. Drugą pauzę zapełnił d. Wroński. Odegrał „siarczyście“ mazurka i kujawiaka. Nastąpiły produkcye chóru, poczem oczom wszystkich przedstawił się widok przepiękny: ćwiczenia na drążku. Toż nikt wyjść nie mógł z zadziwienia, gdy patrzał na ludzi, znanych nam dobrze, którzy ćwiczyli się ze zręcznością, przechodzącą miarę wszystkich zwykłych gimnastyków. Gniazdo kołomyjskie posiada zastęp gimnastyków, którzy tak nadzwyczajną siłą, jak niemniej zręcznością stoją zupełnie na równi z gimnastykami najstarszych naszych gniazd sokolich. Taką samą zręczność widzieliśmy w ćwiczeniach na koniu wszerz. Dłuższą pauzę ukrócono nadprogramową deklamacyą. D. Gogiela z zapałem iście sokolim wygłosił piękny wiersz, napisany na 25 letni jubileusz Sokoła lwowskiego: „Tężmy się!“ — Ostatnim punktem wieczorku były piramidy. Pomysł i wykonanie zasługują na wielką pochwałę. — Publiczność z wyrazem najwyższego zadowolenia opuściła salę. Wszyscy bez wyjątku przekonali się, że Sokół zasługuje na poparcie, krzewi bowiem w nas silne ramię a za niem i silnego ducha! Udział starszej publiczności nie wielki, da się chyba usprawiedliwić wielką obfitością rozmaitych koncertów i przedstawień w tym czasie; natomiast młodzież szkolna jawiła się w komplecie szczelnie wypełniając galeryę.

Drużyna została na wspólnej wieczerzy. Niektórzy druhowie, żonaci, odprowadziwszy swoich do domu, wrócili, aby wspólnie pogawędzić i zabawić się. Toż to przecież zakon, niejako rodzina jedna, mająca jednakie cele i jednemi do nich dążąca środkami, a kochająca jedną i tę samą ideę, wierząca w hasło: „w silnem ciele, zdrowy duch“. — Czysty zysk 48 zł. został przydzielony do funduszu budowy. Czołem!

Lwów I. Namiestnictwo oznajmiło reskryptem z 22. grudnia 1894 l. 103.757 udzielonym do wiadomości Wydziału w d. 19. stycznia 1895, że „nie zakazuje wprowadzenia w życie uchwalonych zmian statutu polskiego Towarzystwa gimnastycznego Sokół we Lwowie“. Wobec tego obowiązują już postanowienia tego nowego statutu ułożonego na podstawie statutu wzorowego uchwalonego przez Wydział Związku, a już najbliższe Walne zgromadzenie, które odbędzie się w d. 25. lutego b. r., wybierze prezesa, jego zastępcę i 18 wydziałowych na 3 lata, 12 członków Sądu honorowego i 6 zastępców, tudzież komisyę rewizyjną z 5 członków na jeden rok. Oprócz tego wybierze ono w myśl §. 7. lit. b. zmienionego statutu związkowego 13 delegatów związkowych (po jednym na każdą pełną setkę członków, których z końcem r. 1894 liczy towarzystwo 1392).

Łańcut 6. grudnia 1894. Staraniem tut. Sokoła odbyło się 29. listopada 1894 żałobne nabożeństwo za dusze poległych bohaterów walki listopadowej 1830 r. z kolosem północy. Tym razem kościół zajęła cała tut. inteligencya, a dzięki patryotycznej ofiarności probostwa nabożeństwo wypadło z całą powagą, mimo iż się obeszło bez błyskotliwych akcesoryów praktykowanych w urządzeniu nabożeństwa w innych latach.

Wieczór zaś dnia 2. grudnia był, rzec można bez przechwałki, prawdziwym tryumfem dla Sokoła urządzającego wieczorek w swoich lokalnościach, poświęcony czci walk listopadowych i pamięci Mickiewicza. — Początkowo przysposabiano się z przedstawieniem „Konfederatów barskich, Kordyana, spiewu chóru Sokoła i obrazu z żywych osób“. Liczne trudności w obsadzeniu ról w „Konfederatach“, zmusiły komitet urządzający wieczorek do odłożenia przedstawienia „Konfederatów“ na czas późniejszy, i do wypełnienia programu przedstawieniem komedyi Koziebrodzkiego „Reprezentant domu Müller i Spka“ z niezmienną dalszą częścią programu. — Konieczna ta ostateczną potrzebą wywołana zmiana wpłynęła również i na to, że w programie nie ogłoszono wieczorku ku czci pamiętnych chwil walki listopadowej, lecz poprzestano na skromnej nazwie zwykłego wieczorka. — Publiczność nasza, ta szczególnie, z którą się zwykle najmniej liczą, zrozumiała nas, i stawiła się na przedstawienie tak licznie, jak nigdy dotychczas. — Natłok o bilety był tak wielki, iż niepodobna było wszystkich zaspokoić, i bardzo wiele osób musiało odejść nie znalazłszy miejsca. — Nastrój publiczności był bardzo solenny, a nasi niezmordowani amatorowie dostroili się do ogółu, i grali prawdziwie koncertowo. — Niepodobna wszystkich wymienić, lecz trudno prawdziwie byłoby nie uczynić wyjątkowego odszczególnienia dla domu państwa Madejskich, dla p. Gorczyńskiej, oraz dla panów Barańskiego, Martyniaka i Pieroga, których niezmordowanej pracy i poświęceniu, tak znakomity wynik przedstawienia zawdzięczamy. - Wszystkim zaś, którzy tak gorliwie i dodatnio wspierali Wydział Sokoła w doprowadzeniu do skutku wieczorku listopadowego, serdeczne „Bóg zapłać“ składamy. Niechaj ten zapał, jaki podtrzymywał w nas energię ku zwyciężaniu piętrzących się trudności,

i nadal u nas nie ostyga, a zniknie z pośród nas apatya i drażliwa koteryjność będąca głównym powodem rozstroju towarzyskiego. Czołem! *Żakliński.*

Pleszew, 18. stycznia 1895. Na wczorajszem Walnem zebraniu towarzystwa Sokół w Pleszewie, wybrano następujący Wydział: przewodniczący d. Zboralski, zastępca i kasyer Wrzyszczyński, sekretarze Zieleziński i Marcinkowski, naczelnik Skwierczyński, zastępca i porządkowy Borowski, rewizorowie kasy i przyrządów Noskowicz i Kowalski. Sprawozdanie roczne nadeślę później. Czołem! *A. Marcinkowski.*

Pilzno, 19. grudnia 1894. Tow. nasze założone we wrześniu z. r. rozwija się nader pomyślnie, a to dzięki poparciu i sympatyi, jakiemi się w całej okolicy cieszy. Członków liczy towarzystwo 58, a jeszcze ciągle zgłoszenia są dość liczne. Miasto odstąpiło salę radną bezinteresownie na prow. lokal do ćwiczeń, sprowadziliśmy dotąd za 100 zł. przyrządów od d. Homińskiego, ćwiczy 12 druhów dwa razy w tygodniu. Dane 17. listopada przedstawienie amatorskie, a później zabawa z tańcami przyniosły brutto 250 zł. — na dochód budowy sali. Druhowie z Tarnowa sprawili nam miłą niespodziankę, gdyż przybyli licznie na tę zabawę (12 dd.) z d. Przybyłkiewiczem na czele. Mielibyśmy zamiar urządzić jeszcze dwa takie wieczory, dla zasilenia funduszu na własny budynek (oczywiście, z powodu żałoby narodowej w roku 1895, b e z t a ń c ó w. *Red.*) Czołem! *W. Szczurkiewicz*, sekretarz.

Przemyśl, dnia 20. grudnia 1894 r. Dnia 1. grudnia urządził nasz Sokół w sali „Gwiazdy“ wieczorek ku uczczeniu rocznicy listopadowej. Wypadł on tak pod względem wykonania jak niemniej pod względem finansowym nadspodziewanie dobrze. Program wyborowy również w technicznem oddaniu zadowolił w zupełności najwybredniejsze gusta licznej publiczności. Gorące, pełne patryotyzmu zagajenie prezesa oddziałało dodatnio na uczestników i dało barwę prawdziwie narodową całemu wieczorkowi, którego zresztą cały program nastrajał się w zupełności do diapazonu podniosłej chwili.

Uczestnicy zachwycali się znakomitą grą na skrzypcach d. Bałysa, i pięknym spiewem pani Wacławy Połoszynowiczowej, która, z uznaniem podnieść to musimy, mimo różnych przeszkód nie zawahała się uświetnić swym współudziałem wieczorku sokolego. Chór Sokoła pod batutą swego niestrudzonego dyrektora artystycznego ks. Dr. Jana Łabudy trzymał się dzielnie. Nie mniej dobrze wypadł obrazek dramatyczny „W podziemiu“ z Kordyana J. Słowackiego. Główna rola przypadła d. Martyniakowi, który oddał ją bez najmniejszego zarzutu.

Niestety, tragiczny zgon reżysera tego przedstawienia *ś. p. d. Tadeusza Czyńskiego*, (p. wspomnienie pośmiertne w nr. 1. „Przew. gimn.“ *Red.*) był nad wyraz bolesnem zakończeniem tego pięknego i przez komitet z wielkim trudem i zachodem przygotowanego wieczorku. — Zapowiedzianą wieczornicę po skończonym koncercie — odwołano.

Nie przebrzmiał żal po stracie jednego druha, a już mamy do zanotowania nowe ofiary. Śmierć nieubłagana w tym samym miesiącu wyrwała z grona naszego d. ś. p. Antoniego Szyjkowskiego, a wnet po nim ś. p. Henryka Leliwę Słotwińskiego. Ś. p. Słotwiński jeden z najstarszych członków tutejszego Sokoła, przez dłuższy czas zasiadał w komisyi kontrolującej, były żołnierz wojsk powstańczych r. 1863 r. i później czynem i słowem walczył zawsze w obronie idei sokolej, a zyskując dla niej coraz to nowych sprzymierzeńców, wysoko niósł sztandar, pod którego znamię raz się zaciągnął. — Wydział Sokoła wyrażając żal swój po tak znacznej stracie, przeznaczył kwotę 10 koron na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Celem poczynienia przygotowań na zjazd delegatów Związku, mający odbyć się w Przemyślu w roku 1895, Wydział na posiedzeniu zwyczajnem w dniu 10. grudnia, wybrał komisyą pod przewodnictwem prezesa, składającą się z następujących dd.: Frańciszka Czecha, Jana Dobrzańskiego, Dr. Jana Dzierżyńskiego, Józefa Gorczycy, Władysława Miarkowskiego, Jana Kopacza, Władysława Kropińskiego, Włodzimierza Sawickiego i Dr. Józefa Serwackiego. — Czołem! *Dr. Jan Dzierżyński*, sekretarz.

Sokal, dnia 6. grudnia 1894. Dnia 3. grudnia urządziliśmy w prastarej świątyni OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo za poległych rodaków w r. 1831. Udział publiczności był dość liczny, pamiętamy tu jednak i bez porównania liczniejsze. Obok pięknie przez OO. Bernardynów przystrojonego katafalku, stanęło grono umundurowanych druhów. Podczas nabożeństwa wygłosił jeden z księży piękne kazanie, w którem starał się umocnić nasze serca i wlać w nie nadzieję na przyszłość. Obchód cały zakończyliśmy odspiewaniem hymnu narodowego.

Po powrocie do miasta zgromadziliśmy się w sali Kasyna, gdzie spędziliśmy kilka chwil na poważnej rozmowie i odspiewaniu pieśni patryotycznych.

Dotychczas ćwiczenia idą u nas nadzwyczaj słabo, jednakże ma nastąpić wzrot ku lepszemu, co daj Boże, bo jak dotychczas, czynność nasza ograniczała się jedynie na dość słabem uiszczaniu wkładek. — W tamtym miesiącu mieliśmy Walne zgromadzenie, na którem przyjęliśmy statut wzorowy. Czołem! *Schumacher.*

Tarnów. Sokolnia nasza już pokryta blachą, inne roboty wstrzymaliśmy przed zimą, lecz nie ustajemy w pracy. Wydział zbiera się co tygodnia, a jeżeli potrzeba i częściej, aby tylko jak najprędzej roboty doprowadzić do końca i oddać budynek do użytku Sokołowi. — Bardzo wiele gniazd przyszło nam z pomocą rozbierając skrypty dłużne; Wydział nasz uprasza niniejszem, aby gniazda, którym przesłano te skrypty, raczyły je zrealizować albo zwrócić celem uregulowania rachunków rocznych. Wolelibyśmy zrealizowanie i pamiętanie, że dwa razy daje, kto prędko daje.

Dnia 8. grudnia z. r. urządziła komisya zabawowa wieczornicę św. Mikołaja ku ogólnemu zadowoleniu członków, których zebrało się aż 48. Całość składała się z dwóch części, gastronomicznej i duchowej. Wieczornica była nader urozmaicona. Chór, zwany tymczasowo sokolim, odspiewał kilka pieśni patryotycznych, d. Mokrański wygłosił dwie deklamacye zastósowane do okoliczności, d. Wyszyński odegrał na cytrze zbiór pieśni polskich, d. Przybyłkiewicz odczytał trzy pieśni z epopei napisanej przez d. Z. M. o powstaniu Sokoła tarnowskiego, dd. Zając Aleksander, Rechowicz, Kuśnierz, Sichrawa Fr. i Kizer przeprowadzili ćwiczenia na skrzynkach i na drążku amerykańskim, d. prezes Dr. Adolf Wolfram zachęcił członków gorącą przemową do wytrwania w pracy około dobra idei sokolej, a na zakończenie odbyło się rozlosowanie darów św. Mikołaja; wygrana dostała się d. prezesowi. O godz. $10^1/_2$ opuścili członkowie salę towarzystwa „Gwiazdy“ i zebrali się w lokalu najętym dla Sokoła.

Dnia 1. grudnia odbyło się staraniem Sokoła nabożeństwo żałobne u OO. Bernardynów, za duszę poległych w powstaniu listopadowem, a 15. grudnia odbył się wieczorek muzykalno-wokalno-deklamacyjny za staraniem d. Ferdynanda Gerzabka jako przewodniczącego komisyi zabawowej. Wieczorek zagaił d. Gerzabek. Część wokalną, pieśni patryotyczne, wykonał chór kółka muzycznego, tudzież uproszona pna K. i pani Mendechowa. Oprócz tego była gra na skrzypcach (p. Bau) i na cytrze (dd. Wyszyński i Stankowski). Deklamacye (spowiedź ks. Marka i ustęp z Ujejskiego) wygłosił d. Nowicki przybyły do nas z Tarnopola.

Całość wypadła bardzo dobrze, a wypada tylko zauważyć, iż wieczorek ten urządzało towarzystwo Sokoł, a brakowało na nim — druhów Sokołów — pomimo bardzo niskich cen wstępu.

Tarnopol, dnia 19. grudnia 1894. Wypocząwszy przez sierpień po trudach II. zlotu, zabraliśmy się z wrześniem do nowej pracy. Podział ćwiczeń uchwalony przez Wydział na rok 1894/5 przedstawia się następująco: 9 godzin w tygodniu dla ćwiczeń uczniów tutejszego gimnazyum i szkoły realnej, których liczba wzrosła obecnie do 300, 3 godziny tygod. dla uczniów Sokoła (w wieku: od lat 6 do 10) w liczbie 24, 3 godz. tyg. dla pań, 3 godz tyg. dla panienek, 6 godz. tyg. dla członków, a to 3 razy od 7—8 godz., 3 razy zaś od 9 - 10 godz. wieczorem. Liczba ćwiczących członków w tych godzinach wynosi od 25 do 40. — Ćwiczenia uczniów szkół średnich prowadzi d. Dr. Ralski, uczniów Sokoła pań i panienek d. Szytyliński przy pomocy dd. Dubelskiego i Gawalewicza, ćwiczenia członków w godz. 7—8 d. Szytyliński, w godz. 9—10 d. Dubelski.

Z inicyatywy Wydziału urządził osobny komitet w dniu 9. grudnia b. r. wieczorek ku uczczeniu pamięci powstania listopadowego. Wszystkie niemal punkty programu wykonane zostały przez druhów gniazda naszego. Program obejmował słowo wstępne (d. Giedroyć), spiewy choralne (chór Sokoła), przedstawienie amatorskie obrazu dram. Zwilkońskiego „Jeden z ostatnich" (panie Pohorecka i Michałowska i dd. Małaczyński i Sommer), w końcu obraz z żywych osób „śmierć Sowińskiego", w którym jedynie druhowie nasi wzięli udział. W ten sposób zaznaczyliśmy, że pomni na nasz cel, nie zaniedbujemy oddawania czci naszym pamiątkom.

Z rezultatem prac naszych fizycznych wystąpiliśmy publicznie w dniu 16. grudnia. — Popis zagaił d. prezes Promiński, dając licznie zebranej publiczności krótki obraz działalności gniazda naszego przez czas od ostatniego popisu, a wskazując na cele sokolstwa i nastąpić mający popis wzywał gorąco publiczność do popierania naszych dążności i pracy. Czcigodnemu Prezesowi dziękowano oklaskami — wyrażającymi bądź wdzięczność druhów — bądź to, iż publiczność zrozumiała jego słowa i uznała takowe. Chór Sokoła odspiewał z werwą Sołtysa „Hymn". Następnie uczniowie szkół średnich w liczbie 60 wykonali ćwiczenia wolne, poczem nastąpiły ćwiczenia laskami, układu d. Szytylińskiego wykonane przez uczniów Sokoła. — Już pierwsze ćwiczenia wywoływały co chwila oklaski, następne ćwiczenia laskami dzieci od lat 6 do 10, wzbudziły wzorowem wykonaniem wprost entuzyazm publiczności do tego stopnia, że zniewolono młodziutkich gimnastyków do powtórzenia obrazu V.

Po ćwiczeniach uczniów szkół średnich na koniu i drabinie poziomej i deklamacyi p. Boguszówny, nastąpiły ćwiczenia członków, a to maczugami — na drążku — ćwiczenia w skoku i dźwiganiu ciężarów. — Ćwiczenia maczugami znane już naszej publiczności, znów przecież zyskały żywe uznanie dla wykonawców — ćwiczenia dalsze — wykonywane przez wzorowy zastęp naszych druhów wywoływały głośne okrzyki podziwu.

Po rozejściu się publiczności odbyła się w sali gimn. skromna przekąska — przeplatana spiewami naszego chóru i dźwiękami muzyki 55 p. p., która przedtem na popisie towarzyszyła ćwiczącym — Nie jedno też ładne zdanie padło z ust druhów wznoszących toasty na cześć młodzieży (d. Prezes), druha Prezesa, grona nauczycielskiego i t. d., a szkoda jedynie że stosunkowo za mało druhów korzystało z wieczornicy i sądzimy, że opłatek będzie liczniejszy! i druhowie, którzy brali udział w wieczornicy utwierdzą innych w przekonaniu, iż wielkiej doniosłości są podobne zebrania.

Oto obraz życia naszego od września z. r., a dodać należy, że i w obrazach z „Pana Tadeusza", które na wieczorku ku czci Mickiewicza znakomicie się udały, brali udział prawie wyłącznie nasi druhowie! Jak wspomniałem wyżej, udział publiczności na popisie był liczny, a jednak tutejsza publiczność tu i ówdzie, przez — co prawda — pojedynczych swych członków, nastręcza nam trudności i jeszcze nie może skłonić się do ogólnego zainteresowania się sokolstwem. — Tem bardziej nie miłą dla nas niespodzianką jest zamieszczona uwaga w dwutygodniku tut. „Głos podolski". Pismo to — starając się zapewne wejść w ślady bohaterskiego dziennika, który około „słownictwa sokolego" niedawno wielkie położył zasługi, wspominając o wieczornicach w gnieździe kołomyjskiem powiada, że „u nas inaczej, Sokół nasz słabe daje znaki życia, — cóż dziwnego, kiedy jest w s e k w e s t r z e!!". Pominąwszy, iż uwaga ta dowodzi zupełnego braku zapobiegliwości redaktorskiej — gdyż w czasie, gdy drukowano „Głos", drukowano też w tej samej drukarni plakaty ogłaszające popis i wieczornicę, przedtem zaś wieczorek listopadowy, że więc redakcya powinna była wiedzieć, co w Sokole się dzieje, uwaga ta jest wprost złośliwą i niczem nie usprawiedliwioną. Prawdą jest, żeśmy zalegli z zapłatą rat pożyczki w tut. Kasie oszczędności, a to z powodu nadzwyczajnych wydatków w roku bież. Trybem biurokratycznym, wzniosła Kasa oszczędności podanie egzekucyjne, lecz Wydział zebrawszy odpowiednie fundusze, zapłacił ratę i w czasie kiedy „Głos" raczył nami się zająć, w Sokole zapomniano już o powyższem zajściu, gdyż Kasa oszczędności cofnęła swe kroki — długo przed wyjściem ostatniego numeru „Głosu". — Oto poparcie Sokoła przez prasę miejscową! — czyż można dziwić się osobom pojedynczym?! Umieszczając powyższe słowa w „Przewodniku" żywimy nadzieję, że Szan. Druhowie całego Związku naszego, postępek „Głosu podolskiego" ocenią należycie. *T. M.*

Wrocław. W numerze listopadowym „Przew. gimn." doniosłem o odmownej odpowiedzi tutejszego magistratu i o powtórnym wniosku towarzystwa o udzielenie miejskiej sali gimnastycznej do ćwiczeń. Ale i na drugi wniosek magistrat odpowiedział odmownie, a charakterystyczną odpowiedź jego w dosłownem tłómaczeniu tu podaję:

„Wmu Panu odpowiadamy na pismo z dnia 30. września r. b., że i po powtórnem zbadaniu sprawy, do wniosku towarzystwa gimnastycznego „Sokół", tyczącego się użytkowania sali gimnastycznej przychylić się nie możemy.

Towarzystwo „Sokół", które podług własnego zapewnienia członków swoich do poddanych pruskich zalicza, ogranicza pomimo tego przyjęcie tychże do „prawych Polaków" i stawia się przez to, co już zresztą z nazwy jak i ze wskazówki na „Towarzystwo pomocy naukowej" wnioskować można, do rzędu tych towarzystw, które z świadomością przeciwko niemczyźnie występują. Towarzystwo to zamierza wybitnie zaostrzać panujące różnice narodowe w państwie niemieckiem, a i także pomiędzy poddanymi państwa niemieckiego „języka polskiego" w Wrocławiu pielęgnować uczucie narodowe, które stoi zasadniczo w przeciwieństwie do ogólnej idei państwowej. Takim zamiarom pomocy naszej udzielić nie możemy. — Magistrat podp. *Dr. Bender*".

Pisma polityczne poznańskie należycie nacechowały postępowanie „wolnomyślnego", jak się zwać lubi, magistratu tutejszego; ten goły fakt niech da świadectwo o tem, na jakie szykany i przeszkody narażeni jesteśmy nawet w miejscowości, gdzie garstka „Sokołów" nikogo i nic anektować nie może.

Szczęśliwym trafem odszukaliśmy prywatną salę gimnastyczną, w której się nieomal wszystkie sprzęty potrzebne do gimnastyki znajdują. Właścicielka niemka, mniej się widocznie o całość swej Ojczyzny obawia, aniżeli prześwietny magistrat, bo z wszelką gotowością salkę nam wydzierżawiła.

Mając teraz od dwóch miesięcy dach własny — nie całkiem, bo i tu każdego czasu nas wyrzucić mogą — skrzętny wydział gorliwie zajmuje się wewnętrzną organizacyą gniazda, a niezawodnie podzieli się niebawem owocami swych zabiegów z ogółem sokolej drużyny.

Zakopane. Ciężką jest walka o byt w dobiegającem stuleciu naszem. Nasze zajęcia zawodowe, rozliczne prace i zabiegi celem uzyskania potrzebnych nam środków materyalnych zapełniają nam nasz czas prawie doszczętnie. A przecież w tej ciężkiej dobie wbrew narzucanym nam z zagranicy poglądom stronnictw przewrotu, znajdzie się i u nas jeszcze tu i tam choć garstka ludzi z wyższym polotem myśli, którzy zaparciem się i dzielnością zdołają bodaj cząstkę czasu wyzyskać na cele idealniejsze. Takim to żywiołom zawdzięcza swój żywot nowo zawiązane towarzystwo Sokoła w Zakopanem. Istniejemy prawnie wprawdzie już od zeszłego lata, jednakże dopiero z nastaniem obecnej zimy rozwinął się śród nielicznych druhów naszych właściwy ruch sokoli, który, da Bóg, i nadal nie tylko utrzyma się w pierwotnej sile, lecz przy dobrych chęciach i podniecie stopniowo wzrastać będzie w energią i rozciągłość. Warunki przystąpienia do towarzystwa naszego są wcale nie trudne. Oprócz wkładki wstępnej w kwocie 2 zł. płaci każdy druh miesięcznie po 50 ct., zaś mniej zamożni tylko po 25 ct. na miesiąc. Fundusz ztąd uzbierany wkłada skarbnik prawie cały do miejscowej Kasy zaliczkowej na książeczkę oszczędności, jako początek kapitału na budowę własnego gniazda sokolego. Tymczasem zaś salę z przyrządami gimnastycznemi użycza druhom bezpłatnie przewodniczący, który również bezinteresownie podjął się kierownictwa ćwiczeniami druhów. Opału dostarcza bezpłatnie szlachetny wiceprezes Sokoła, hr. Zamoyski. Więc młody Sokoł zakopański znajduje się w wyjątkowo dobrych warunkach, i jest wszelka nadzieja, że małe to pisklę porośnie wkrótce w pierze, zwłaszcza gdy przebąkują bliżej wtajemniczeni, iż najbogatsi z druhów naszych nosi się z myślą, odstąpienia Sokołowi bezpłatnie obszaru i materyału na budowę własnego gniazda podtatrzańskiego. Czegoż nam więcej potrzeba? Wszystkie warstwy społeczne od hrabiego do prostego górala są w naszem towarzystwie reprezentowane, tak samo też i w Wydziale. Nie brak nam nawet sędziwego Naczelnika gminy i zacnego ks. Dra Siemieńskiego bawiącego obecnie w Zakopanem. Czołem!

Sprawozdania wydziałów sokolich.

Czerniowce. W niedzielę 20. stycznia, w lokalu Czytelni polskiej w Czerniowcach, odbyło się o 7. wieczorem zwyczajne Walne zgromadzenie członków tow. gimnastycznego „Sokół bukowiński". Zagaił je prezes Kołakowski przemową, w której podniósł dwa doniosłe wypadki z kroniki ubiegłego roku, a to: uroczystość poświęcenia sztandaru towarzystwa, oraz polski zlot sokoli podczas wystawy krajowej we Lwowie. — Przygotowania do wspomnianych powyżej dwóch doniosłych aktów, zajmowały Wydział w pierwszym rzędzie, a uwieńczone były dobrym skutkiem. Uroczystość poświęcenia sztandaru, urządzona wspólnie z obchodem jubileuszu Czytelni polskiej, wypadła wspaniale a w zlocie lwowskim wzięło udział kilkudziesięciu członków, z których 40 uczestniczyło w pochodach i w ćwiczeniach na boisku. Towarzystwo obesłało również dział sokoli na wystawie krajowej i uzyskało od dyrekcyi wystawy zaszczytne odznaczenie w przyznaniu medalu bronzowego. — Ćwiczenia gimnastyczne członków odbywały się dwa razy tygodniowo w dwóch oddziałach. W pierwszej połowie roku były one ożywione, uczęszczało bowiem ogółem 40 członków. Natomiast po zlocie lwowskim, liczba uczęszczających spadła znacznie, zwłaszcza w oddziale II. d l a d r u h ó w m ł o d s z y c h (!!). Na oddział I-szy uczęszczało 18 członków, na II-gi — czterech, a nawet dwóch! Natomiast świetnie rozwija się szkoła tow., którą w r. 1894 rozszerzono przez utworzenie oddziału dla chłopców. Oddział dla panienek liczył 38 uczenic, oddział chłopców również tyle. Publicznych występów z ćwiczeniami gimnastycznemi odbyli członkowie pięć. Przyrządy gimnastyczne pomnożono o cztery, a sprawiono również dwie szafy do szatni. — Tow. posiada kręgielnię, która cieszyła się nie małym popytem w letnich miesiącach. — Należytą wagę przywiązywał Wydział do obchodów narodowych, których urządzono ogółem pięć, święcąc rocznice ważniejszych chwil z przeszłości Ojczyzny. — Życie towarzyskie starano się utrzymać i rozwijać przez zebrania przy opłatku i jaju święconem, oraz przez wieczornice, których odbyło się ośm. Sekcya spiewacka, skutkiem wyjazdu kilku członków, stała się od kilku miesięcy nieczynną; wydział wdrożył starania, celem reorganizacyi użytecznego czynnika. Z gniazdami związkowemi w Galicy i Wielkopolsce, oraz z pokrewnemi towarzystwami w Czerniowcach utrzymywano stosunki przyjazne, wysełając na ich uroczystości telegramy, lub delegatów. Brano także gremialny udział w uroczystości poświęcenia nowego kościoła rz. kat. w Czerniowcach i wreszcie witano przez deputacyę nowego prezydenta kraju, hr. Goessa. — Pomimo przybycia kilkudziesięciu nowych członków, towarzystwo liczy obecnie tak jak w r. 1893, członków 150 i jednego honorowego. W ciągu roku było ich około 250, ale musiano prawie 80 niepłacących i nie udzielających się — usunąć ze spisu, wychodząc z zasady, że sokolstwo nie jest paradą i lepiej mieć mało Sokołów a dobranych, niż mrowie, a — nominalnych. — Następny wydział będzie dążył do zakładania gniazd filialnych na Bukowinie; filia taka dałaby się na razie utworzyć w Sadagórze. — Zgromadzenie przyjęło do wiadomości powyższe sprawozdanie, oraz zamknięcie rachunkowe (z sumą dochodów 1.252 zł., a wydatków 1.248 zł.). Uchwalono następnie preliminarz na rok 1895 w wysokości 375 zł. w dochodach i wydatkach. — Na r. 1895 pozostawiono dotychczasową wysokość wkładek z dodatkiem, ażeby Wydział bez umotywowanych przyczyn nie pozwalał na niższe opłaty, oraz, ażeby główną uwagę zwrócił na pomnożenie przyrządów gimnastycznych.

Do zarządu na r. 1895 zostali wybrani: prezesem Kołakowski Klem., wiceprezesem-naczelnikiem Elster Edmund; wydziałowymi: Korytyński Winc., Rudkowski Ant., Sołtyński Władysław (wszyscy ponownie i jednogłośnie), oraz Latour Jan, a zastępcami wydziałowych: Agopsowicz Mikołaj i Winterowski August. Kontrolorami wybrani: Schulz Przemysław i Wesołowski Edm. Delegatami na zjazd Związku: Elster, Kołakowski i Sołtyński. (Według §. 7. lit. b. zmienionego statutu związkowego do wyboru w i ę c e j, j a k j e d n e g o d e l e g a t a, uprawnia każda p e ł n a s e t k a c z ł o n k ó w; Czerniowce tedy mogą wysłać tylko j e d n e g o delegata. *Red.*).

Śniatyn. Pierwsze kroki około zawiązania towarzystwa Sokół w Śniatynie, robiono z inicyatywy dd. Jana Feliksa Bilińskiego i Stanisława Jarosza, członków Sokoła w Stanisławowie, w lecie 1892 r. Po zatwierdzeniu statutów przez c. k. Namiestnictwo w październiku 1892, zebrało się w dniu 3. listopada 1892 pierwsze Walne zgromadzenie członków towarzystwa, na którem obrano prezesem dd. Eugeniusza Krzysztofowicza, zast. prez. Rudolfa Waltenberga, wydz. Wład. Amirowicza, Jana F. Bilińskiego, Mich. Niemczewskiego, Dr. Kar. Wernera, Fran. Sliwińskiego i Bolesł. Taklińskiego (sekret.). Raźno zaczął młody Sokół rozwijać do lotu swe skrzydła, ciesząc się ogólną sympatyą i zainteresowaniem się tutejszych mieszkańców, a w szczególności kół inteligentnych. Wprawdzie główny cel, to jest pielęgnowanie gimnastyki pozostawiono na boku (!), zaczęto jednak krzątać się około zbierania funduszów i rozszerzania Towarzystwa. W lutym 1893 liczyło Towarzystwo zwyczajnych członków 72 i zdawać się powinno było, iż stan ten, jeśli się nie podniesie, to przynajmniej da się utrzymać, zwłaszcza, iż Wydział zajął się gorliwie rozbudza-

niem miejscowych stosunków towarzyskich urządzając w ciągu roku festyn, trzy przedstawienia amatorskie w miejscu a jedno w Czerniowcach. Dochody towarzystwa w tym roku wyniosły znaczną kwotę 676 zł. 53 ct., rozchody 614 zł. 83 ct, pozostały z końcem roku w gotówce stan kasowy 61 zł. 73 ct.

Okazany z początku zapał, ostygł jednak już w pierwszym roku, liczba członków wskutek przesiedlenia się lub wystąpienia opadła do 60, i odbyte d. 19. listopada 1893 drugie Walne zgrom. w obecności 30 członków powołało do Zarządu towarzystwem wybierając Eugeniusza Krzysztofowicza (powt.) prezesem, Tytusa Niemczewskiego zast. prez., Jana Polończyka, Józefa Kosowskiego, Wład. Amirowicza, Wład. Solskiego, Jana F. Bilińskiego i Michała Niemczewskiego (sekr.) wydziałowymi. Był to jednak prawie ostatni dowód istnienia towarzystwa i prócz wzięcia udziału w zlocie wystawowym — co w znacznej części zawdzięczyć należy druhowi Böhmowi z Czerniowiec, który podjął się bezinteresownie nauki ćwiczeń zlotowych — nowoobrany Wydział odbył w ciągu roku tylko trzy posiedzenia, wielu zniechęconych członków wystąpiło z Towarzystwa, ogólne zniechęcenie opanowało wszystkich członków i niektórzy zaczęli już myśleć o rozwiązaniu towarzystwa. Stosunki miejscowe wyjątkowo trudne i rozwojowi Sokoła niesprzyjające, przyczyniły się wielce do ogólnego zastoju, gdyż po odmówieniu towarzystwu sali kasynowej, w której odbywały się pod kierunkiem d. Leona Stachonia, trzy razy tygodniowo ćwiczenia, w których brało udział 8—10 członków — dla braku odpowiedniego miejsca musiano zaniechać zupełnie ćwiczeń gimnastycznych, co niekorzystnie na rozwój towarzystwa wpłynąć musiało. Również panująca w tym roku epidemia przeszkodziła wszelkim zebraniom i urządzaniom zabaw.

Trzecie Walne zgromadzenie odbyło się w dniu 8. grudnia 1894 w obecności 13 (!!) członków, na którem w skład nowego Wydziału wybrano: prez. Jana F. Bilińskiego, zast. prez. ks. J. Fischera, sekret. Wład. Kostrzewskiego, skrbn. Jana Polończyka, wydz. Wład. Amirowicza, Wład. Chądzyńskiego, Wal. Zacharyasiewicza i Ubalda Pechnika. — Z końcem tego roku liczyło towarzystwo członków 43, umundurowanych 10, dochody wynosiły 268 zł. 34 ct. — Obecny stan majątkowy towarzystwa wynosi: w gotówce 87 zł. 12 ct., w zaległościach u członków 115 zł. 90 ct., w inwentarzu 30 zł, 36 ct.; stan bierny 69 zł. 43 ct. W porównaniu z pierwszym rokiem zmniejszyła się liczba członków o 29, a dochody o 408 zł. 19 ct.

Jedynym więc wynikiem dwuletniego istnienia Sokoła w Śniatynie jest wspaniały sztandar haftowany przez pp. Jad. Bilińskę i Hel. Zacharyasiewiczównę — z pod którego znaku ubyło jednak wielu członków — i utrzymanie pod przewodnictwem d. Polończyka wzorowo rozwijającej się muzyki sokolo-mieszczańskiej, na utrzymanie której łoży towarzystwo czwartą część swych dochodów, tudzież doświadczenie, iż bez własnego budynku istnienie Sokoła w Śniatynie jest prawie niemożebnem. (Czyż tylko jeden Śniatyn nie ma własnego budynku? a przecież myśl sokola rozwija się i ustala wszędzie tam, gdzie jest dobra chęć i wytrwałość. P r a w d z i w e S o k o ł y n i e z r a ż a j ą s i ę p r z e c i w n o ś c i a m i, o w s z e m k r z e p i ą s i ę w w a l c e z n i e m i. I zaiste lepiej było oddawać się małomiejskiej gnuśności, aniżeli rozwinąwszy sztandar sokoli urządzać tłumną z pod niego dezercyą! Czy my pozostaniemy zawsze niepoprawnymi? *Red.*).

Obecny Wydział ma jednak nadzieję, iż dwuletni letarg, w jakim Sokół nasz dotąd drzemał, by przebudziwszy się tem chyżej i wyżej rozpuścić swe skrzydła, wystarczy do skupienia sił naszych, że członkowie, nauczeni dotychczasowem doświadczeniem, zechcą poświęcić część swych funduszów na uścielenie Sokołowi własnego gniazda, że wzniosłe i piękne ideały, święte cele nasze muszą kiedyś przełamać panujące u nas stosunki i obojętność. Czołem! *Kostrzewski*, sekretarz.

Kronika.

— **Dr. Wiktor Zbyszewski**, prezes Sokoła w Rzeszowie, wielce zasłużony około rozwoju i ustalenia gniazda, któremu przewodniczy, został uczczony serdeczną owacyą sokolą w przededniu swoich imienin d. 22. grudnia z. r. W pięknej tej uroczystości wzięło udział oprócz miejscowych, także wielu druhów przybyłych z Krakowa, ze Lwowa, z Łańcuta, z Tarnopola, z Tyczyna. Liczne telegramy nadesłały towarzystwa sokole i druhowie, którym nie pozwoliły przybyć obowiązki zawodowe lub zbliżające się święta Bożego Narodzenia.

Redakcya nasza poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć tą krótką wzmianką, należny hołd niezmordowanej pracy czcigodnego prezesa dla dobra kraju i sokolstwa. Czołem!

— **Składki nadesłane Redakcyi** *w myśl wezwania w artykule styczniowym „Nasze stanowisko“* i złożone w gal. Kasie oszczędności nr. książ. 59.788:

w miejsce życzeń noworocznych — „na cele sokolstwa kresowego“ Dr. X. F. ze Lwowa 2 zł., Dr. J. A. Hibl z Jaworowa 2 zł., Józef Padewski ze Lwowa 1 zł.

— **Egzamin państwowy** na nauczyciela gimnastyki do szkół średnich i seminaryów nauczycielskich, złożył przed tutejszą c. k. komisyą egzaminacyjną dnia 31. grudnia 1894 druh Kajetan Kossacz, członek Grona nauczycielskiego „Sokoła“ we Lwowie.

— **Nagrody** przyznane Sokolstwu na wystawie krajowej, prócz srebrnych medali i dotyczących dyplomów, zostały już rozesłane. Dyplomom na srebrne medale brak jeszcze podpisu prezesa wystawy, który chwilowo nie był obecny we Lwowie, jednakże już powrócił.

— **Jedyna rada.** Jeden z druhów wielkopolskich zapytuje nas, jakby nauczyć większego poszanowania dla naszej mowy, niemieckich dostawców przyrządów gimnastycznych, którzy na zamówienia wystosowane w polskim języku, wbrew własnemu interesowi zwracają te zamówienia jako „niezrozumiałe“. Taka „saksońska faja“, jak powyższy druh nazywa takiego dostawcę, nie nauczy się niczego, zwłaszcza teraz, kiedy na komendę rozpoczęto hecę przeciwko nam na całej linii. Sądzimy atoli, że w Wielkopolsce, gdzie gniazd sokolich coraz więcej, powinienby znaleźć się rzemieślnik polski, którby mógł wyrabiać przyrządy do ćwiczeń. Z w i ą z e k w i e l k o p o l s k i powinienby takiego rzemieślnika wyszukać, a jeżeli tego potrzeba, do takiego przedsiębiorstwa mu dopomóc, a nie wątpimy, że zyska sobie powszechne uznanie za czynne poparcie zasady: — swój u swoich!

— **„Zasady sokole“** wydrukowane w „roczniku sokolim na r. 1895“ pojawiły się w dosłownej odbitce w Gazecie kołomyjskiej, w Kuryerze lwowskim i w czerniowieckiej Gazecie polskiej. Wymowny to dowód, że te „zasady“ muszą posiadać pewne zalety trafiające do przekonania redakcyom pism powyższych. Nie wiemy tylko, czy przedrukowanie ich b e z p o d a n i a ź r ó d ł a było całkiem właściwe.....

— **„Koło“** — kalendarzyk dla kolarzy na r. 1895 wydany nakładem drukarni Zygmunta Golloba, przez d. Kaźmierza Hemerlinga, przedstawia się pod względem zewnętrznym i wewnętrznym bardzo korzystnie i powinien być nabyty przez każdego kolarza bez wyjątku. Zawiera bowiem oprócz części kalendarzowej wszystko, czego wymaga się od dobrego podręcznika. Są tam przepisy kolejowe o przewozie kół jako pakunku podróżnego, o ocleniu kół przy przekroczeniu granicy, regulaminy jazdy na kole we Lwowie, w Krakowie i w Warszawie, jest regulamin wyścigowy, tabela porównawcza miar dro-

gowych, zestawienie wartości monet zagranicznych, jest wreszcie bardzo obszerny (28 stonic) i starannie opracowany artykuł o stanie gościńców w Galicyi i na Bukowinie podający odległości w kilometrach, stan i nachylenie dróg między poszczególnemi stacyami i wszelkie szczegóły niezbędne przy wycieczkach (zajazdy, restauracye, warstaty reparacyjne i t. p.). Gdy prócz tego weźmie się na uwagę takie rozprawki, jak „Towarzystwo kolarskie (wzgl. oddziały sokole) i wybitniejsi kolarze w Galicyi i w Królestwie polskiem“ (z Księstwa poznańskiego nie odpowiedziano na kwestyonarze), „Ważniejsze wycieczki i wyścigi w Galicyi w r. 1893 i 1894“, rozprawkę Dr. Kunze „O jeździe na kole i wpływie jej na zdrowie“, rozprawki: o znaczeniu związków towarzystw kolarskich dla sportu, strój kolarza, pakunek podróżny, o sposobie życia w podróży, o wyścigach, o obchodzeniu się z kołem, o udzielaniu pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach, i wiele innych drobnych, a nawet wesołych rzeczy („kolarz w świetle nauk przyrodniczych“), — to trudno nie przyznać, że druh wydawca ułożył dla swych towarzyszy rodzaj vademecum, niezbędnego na każdym kroku i wzbogacił polską literaturę sportową dziełkiem prawdziwie dobrem, bo użytecznem.

— **Ślubowanie sokole.** Zwyczajem przyjętym w Sokole praskim odbyła się w tamtejszej sokolni dnia 3. listopada z. r. doroczna uroczystość powitania i ślubowania nowych druhów. Przemówił do nich krótko a pięknie prezes Wiszek na temat karności i wytrwałości sokolej, poczem naczelnik Waniczek objaśnił im znaczenie uroczystości i wezwał do ślubowania, że będą wiernymi myśli sokolej i w dobrej czy złej dobie starać się będą o rozrost sokolstwa wiedząc dobrze, iż tym sposobem służą całemu narodowi. Gdy na wezwanie zawołali wszyscy: ślubujemy, każdy z osobna dotknąwszy sztandaru złożył milcząco przyrzeczenie podaniem ręki prezesowi. — Notujemy wiadomość o tym pięknym akcie nietylko dla zaznajomienia z nim naszych czytelników, lecz także dla pobudzenia naszych gniazd sokolich do zastanowienia się, czyby ślubowania sokolego — choćby w odmiennej formie — nie należało wprowadzić i u nas wobec rozrostu naszych towarzystw i konieczności rozbudzania w nowych członkach świadomości sokolej.

— **„Uvahy a řeči** Dr. Miroslawa Tyrše“ część druga wyszła właśnie z druku, zawiera dalszy ciąg wspólnych uwag założyciela sokolstwa czeskiego, o sprawach sokolich. Zalecając czytelnikom naszym to wydawnictwo powtarzamy to, cośmy wypowiedzieli o niem w nr. 2. z r. 1894 „Przew. gimn.“.

— **O cvičebni soustavě** (o systemie ćwiczeń) Karola Hrona. Dziełko to przedwcześnie zgasłego naczelnika Sokoła praskiego, mówiące o sobie samem swoim tytułem, wyszło w Pradze nakładem drukarni Dra Edwarda Grégra. Omawia ono w sposób zwięzły i przystępny wszelkie ćwiczenia sokole pod względem systematycznym i jako takie powinno znaleźć się w posiadaniu każdego pielęgnującego umiejętnie te ćwiczenia. Cena dziełka 40 ct., z przesełką pocztową 45 ct. Wobec zamiaru wydania polskich podręczników gimnastycznych zwracamy uwagę naszego grona związkowego, iż byłoby rzeczą pożądaną zająć się przekładem wybornych podręczników czeskich lub przynajmniej uprzystąpieniem ich przez ułożenie czesko-polskiego słowniczka gimnastycznego.

Do niniejszego numeru dołącza się ryciny do ćwiczeń laskami żelaznemi.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. Nakładem Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie.